

Działania zbrojne NATO

praca magisterska z roku 2000

Eskałacja kryzysu kosowskiego ma swój początek od 1998 r. kiedy to doszło do gwałtownych walk serbskiej policji i jugosłowiańskiego wojska z partyzantami z UÇK. Zawieszenie broni podpisane dzięki międzynarodowej dyplomacji w październiku 1998 r. poza krótkotrwałym przerwaniem walk umożliwiło uchodźcom znaleźć schronienie w sąsiednich krajach i przetrwać zimę. W Kosowie rozpoczęła także działalność pod auspicjami OBWE Misja Weryfikacyjna nadzorująca przestrzeganie przez obie strony warunków rozejmu. Początek 1999 roku stał pod znakiem ponownych walk, które swym rozmiarem przewyższały poprzednie starcia. Ich kresu nie przyniosły toczące się w lutym rozmowy w Rambouillet, lecz przeciwnie, starcia wzrastały się. Za eskalację walk świat obwiniał obie strony, albańską i serbską ale ukarać zdecydowano się Serbów, którzy prowadzili w tym czasie w Kosowie tzw. Operację Podkowa, wymierzoną w albańskich separatystów.

Władze w Belgradzie przewidywały, że w ramach prowadzonej przez nich Operacji Podkowa w przeciągu 5-7 dni uda im się rozbić UÇK i wyprzeć jej niedobitki z granic Kosowa. Sytuacja taka byłaby z ich punktów widzenia korzystna dla rozpoczęcia nowych rozmów z Zachodem. Serbscy przywódcy przypuszczali, że NATO wobec braku wewnętrznego sojusznika nie zdecyduje się na atak lotniczy bez szans na jego szybkie zakończenie. Przewidywali oni również, że gdy wojna już wybuchnie to przedłużające się naloty doprowadzą do podziałów wśród samych sojuszników. Widziano też w tej sytuacji specjalne miejsce dla Rosji, która co prawda osłabiona gospodarczo straciła status super mocarstwa, lecz nadal była ważnym czynnikiem politycznym w tej części świata. Operacja ta miała również zapewnić bezpieczeństwo granic w przypadku gdyby NATO zdecydowałoby się

na przeprowadzenie ataku lądowego z terytorium Macedonii i Albanii.

Operacja „Sojusznicza Siła” (Allied Force) przygotowywana była już od sierpnia 1998 roku, a trzon jej sił skoncentrowany była już w tym regionie w październiku 1998 r. Sama operacja, parokrotnie odwlekana, rozpoczęła się 24 marca, około godziny 20.00 (według niektórych źródeł była to godz. 19.00) gdy siły powietrzne NATO rozpoczęły działania bojowe nad Federalną Republiką Jugosławii. Cele interwencji NATO były następujące:

- Doprowadzenie do wstrzymania wszelkich działań wojskowych i natychmiastowe zakończenie przemocy i represji w Kosowie;
- Wycofanie z Kosowa serbskich i jugosłowiańskich sił policyjnych, wojskowych i paramilitarnych;
- Zawarcie porozumienia przewidującego obecność w Kosowie sił międzynarodowych;
- Wyrażenie przez władze serbskie i jugosłowiańskie zgody na bezwarunkowy i bezpieczny powrót wszystkich uchodźców oraz na nieutrudnianie dostępu do nich organizacjom humanitarnym;
- dostarczenie przez stronę serbską wiarygodnej chęci przestrzegania postanowień tzw. porozumienia z Rambouillet w ustanawianiu politycznych rozwiązań w Kosowie w zgodności z międzynarodowym prawem i statutem ONZ.

NATO było gotowe powstrzymać swoje powietrzne uderzenia gdyby Belgrad jednoznacznie przyjął powyższe warunki i dające się udowodnić faktyczne wycofywanie swych sił z Kosowa zgodnie z natowskimi planami. Po wycofaniu się Serbów z Kosowa, miałoby się stać ono międzynarodowym protektoratem zorganizowanym na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Uwzględniałaby ona warunki wycofania sił serbskich, demilitaryzację Kosowa i ustanowienie międzynarodowej kontroli wojskowej, do której obowiązków należałoby m. in. ochrona wieloetnicznej ludności Kosowa i albańskich uchodźców, a także ustanowienie w Kosowie prowizorycznego międzynarodowego zarządu prowincji. Działania sił NATO w swym pierwszym wariantcie zaplanowanym tylko na parę dni miały głównie na celu szybkie zakończenie działań

wojennych prowadzonych przez FRJ przeciwko Albańczykom na obszarze całego Kosowa. Operacja Allied Force miała, z wojskowego punktu widzenia, osłabić i ograniczyć wojskowe oraz policyjne struktury, które jugosłowiański prezydent wykorzystywał do etnicznych czystek przeprowadzanych na Albańczykach.

Operacją Allied Force kierowało Naczelne Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie (SACEUR) oraz podległe mu Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych NATO Europy Południowej (AFSOUTH), którego główny sztab mieścił się w Neapolu. Operacyjny nadzór nad codziennymi misjami lotniczymi sprawowało Dowództwo V Sojuszniczych Sił Powietrznych z siedzibą w Vicenzie we Włoszech.

Operacyjny plan Sojuszu OPLAN 10601 Allied Force składał się z pięciu podstawowych faz, które obejmowały szereg operacji zmierzających do uzyskania pełnej kontroli nad terytorium Kosowa. Rozkaz do rozpoczęcia nalotów uzależniony był od decyzji politycznych i militarnych Rady NATO. Operacja Allied Force wykonywała zadania określone przez Radę Północnoatlantycką, a fazy operacji różniły się stosownie do atakowanych celów i ich geograficznego położenia.

– FAZA 0 – podczas tej fazy, rozpoczętej 20 stycznia 1999 r. na podstawie decyzji politycznej większości państw NATO, siły powietrzne Sojuszu rozmieszczone zostały na przewidzianych lotniskach skąd miały wziąć udział w nalotach.

– FAZA I – prowadzenie ograniczonych działań powietrznych przeciwko z góry wytypowanym celom o znaczeniu militarnym. Faza ta rozpoczęła się 24 marca atakami wymierzonymi w jugosłowiańską obronę przeciwlotniczą (wyrzutnie rakietowe, punkty radarowe, urządzenia kontrolne, lotniska i samoloty) na terenie całej Jugosławii.

– FAZA II – zaczęła się 27 marca na skutek braku reakcji rządu jugosłowiańskiego, która do tego czasu nie podjęła inicjatywy

pokojuowej. Cele nalotów zostały rozszerzone na infrastrukturę wojskową oraz bezpośrednio w siły wojskowe stacjonujące w Kosowie (główne kwatery dowodzenia, koszary, instalacje telekomunikacyjne, magazyny broni i amunicji, zakłady produkcyjne i składy paliw). Rozpoczęcie tej fazy operacji było możliwe dzięki jednogłośnej decyzji członków Paktu Północnoatlantyckiego.

– FAZA III – hasłem do niej był szczyt NATO w Waszyngtonie w kwietniu 1999 r. W fazie tej doszło do znacznego rozszerzenia powietrznych działań przeciwko szczególnie ważnym celom o znaczeniu wojskowym na północ od 44 równoleżnika na obszarze całej Jugosławii. Po miesiącu powietrznej kampanii dla NATO stało się oczywiste, że dotychczasowa strategia nie była skuteczna. W kwietniu 1999r. na szczycie NATO w Waszyngtonie zdecydowano się na większą elastyczność w atakowaniu nowych celów w ramach fazy 1 i 2, które były konieczne aby osiągnąć cele taktyczne w Kosowie i strategiczne na terenie Jugosławii.

– FAZA IV – poparcie działań stabilizacyjnych w Kosowie.

– FAZA V – przegrupowanie sił i powrót wojsk do baz.

Faza pierwszą charakteryzowała się czasowym ograniczeniem i wsparciem stosunkowo niewielkich sił w przeprowadzaniu operacji powietrznych przeciw wojskowym celom w Federalnej Republice Jugosławii – wyłącznie przy użyciu precyzyjnych rodzajów broni. Dodatkowe działania poza FRJ miały na celu obserwacje pogranicza i ochronę powietrzną wojsk międzynarodowych znajdujących się w Bośni i Hercegowinie (SFOR) oraz samych państw członkowskich ze strony ewentualnych serbskich ataków. Wybór kategorii celów z zamiarem minimalizacji zadawanych szkód miał w tym czasie wielkie znaczenie przede wszystkim polityczne a nie wojskowe. Wykonanie tej fazy operacji Allied Force miało trwać 48 godz. po wydaniu przez Radę NATO decyzji o ataku. Ten plan działania został decyzją Rady NATO zatwierdzony 21 sierpnia 1998 r. Podstawowym celem fazy pierwszej było zmuszenie Miloševicia do

wyrażenia zgody na podjęcie rokowań, których podstawą były by warunki stawiane przez państwa zachodnie, głównie Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Niemcy i Francję w Rambouillet. Część państw członkowskich NATO (głównie Francja) uważało, że byłoby to możliwe poprzez umiarkowany atak w przeciągu 5-7 dni bez niszczenia serbskiego potencjału militarnego i rujnowania gospodarki kraju. Ich przedstawiciele uważali także, że podobnie jak to było podczas wojny z oszczędnym Irakiem w latach 1990 – 1991, niszczenie potencjału militarnego Jugosławii mogło by zburzyć równowagę sił w regionie, co z kolei mogłoby doprowadzić do następnych konfliktów i przez to należy tego zaniechać.

Kampania ta, w swym zamierzeniu, nie przewidywała wykorzystania amerykańskiej potęgi lotniczej do zmasowanych uderzeń na najważniejsze cele strategiczne i te sprzyjające dyktaturze Miloševicia. W planach operacji Allied Force nie stosowano podstawowych arkanów sztuki wojennej takich jak zaskoczenie, użycie przynajmniej przewagi militarnej czy nawet groźby interwencji lądowej i to kosztowało NATO więcej czasu, wysiłku i pieniędzy. Pomyłono się również w swych kalkulacjach względem takich ludzi jak Milošević czy Šešelj od których spodziewano się szybkich ustępstw i dla których operacja sił NATO miała być przypuszczalnie tylko pretekstem do godnego oddania Kosowa. Sojusz nie odniósł sukcesu w tej pierwszej próbie zmuszenia Miloševicia poprzez ataki lotnicze do zaakceptowania proponowanych warunków i nie odniosło sukcesu w powstrzymaniu sił serbskich prowadzących czystki etniczne w Kosowie, które od 24 marca przybrały szczególnie szerokie rozmiary.

Początkowe powietrzne operacje odbywały się na dużych wysokościach ze względu na siłę jugosłowiańskiej obrony przeciwlotniczej. Samoloty latały nawet na wysokościach do 5 tys. metrów i atakowały w nocy przez co nie mogły wykonać szeregu zadań i manewrów zapewniających skuteczność ataku, a które związane były zdaniem części polityków z niepotrzebnym

ryzykiem. NATO chciało w tym okresie zyskać przewagę nad Kosowem i resztą Jugosławii przez zneutralizowanie jugosłowiańskiego systemu obrony przeciwlotniczej. Potem samoloty sił sprzymierzonych mylnie zbombardowały tego samego dnia dwa konwoje uchodźców w pobliżu kosowskiego miasta Djakovica co wpłynęło na wprowadzenie nowej taktyki przewidującej loty na niższym pułapie pozwalającym lepiej identyfikować atakowane cele. Nowa taktyka stwarzała jednakże dodatkowe zagrożenie dla pilotów, czego przykładem może być sytuacja z początku maja, kiedy to strącony został amerykański samolot F-16. Taktyka ta rozszerzona została jeszcze o nowe cele na kwietniowym szczycie NATO, obejmując dodatkowo: rafinerie i składy ropy naftowej, linie komunikacyjne, linie elektryczne oraz ośrodki dowodzenia i sprawowania władzy w tym m.in. stacje przekaźnikowe i budynki skąd nadawano programy telewizyjne i radiowe.

Ataki powietrzne nie dosięgły kilku strategicznych celów z powodu sprzeciwu państw członkowskich NATO (szczególną rolę w negowaniu najróżniejszych celów odgrywała Francja), które obawiały się, że dalsze ofiary wśród ludności cywilnej mogłyby osłabić poparcie opinii publicznej dla tej operacji. Obawa ta była szczególnie silna po zbombardowaniu przez NATO chińskiej ambasady w Belgradzie, które spowodowało silne komplikacje polityczne ze strony Chin. Wydarzenia jakie po tym incydencie miały miejsce sprawiły, że Sojusz na blisko dwa tygodnie zaprzestał ataków na miasto w obawie aby takie pomyłki (!) nie miały więcej miejsca.

W połowie maja piloci NATO poruszając się w coraz lepiej znanym sobie terenie byli bardziej efektywni w atakowaniu armii jugosłowiańskiej. Piloci poznając teren Kosowa wiedzieli gdzie mogły znajdować się większe zgrupowania wojsk i je atakowali. Wpłynęło to na zmianę strategii prowadzonej przez wojsko FRJ. Zrezygnowano z koncentracji większych sił w jednym miejscu na korzyść rozczłonkowania wojsk na mniejsze grupy co osłabiło skuteczność ataków lotniczych NATO. Jednak strategia

ta niosła też dla Serbów inne zagrożenia. Chodzi tu przede wszystkim o skuteczność w odpieraniu ataków UÇK, która prowadząc działania ofensywne z terenu Albanii była do tego czasu dość skutecznie neutralizowana. Po zmniejszeniu liczebności niektórych oddziałów armii jugosłowiańskiej, odporność na ataki UÇK zmalała i Albańczycy zaczęli odnosić pewne lokalne sukcesy.

Cele atakowane przez siły powietrzne NATO były bardzo różne, obok celów statycznych takich jak mosty, fabryki, czy składy broni atakowano cele, które przez cały czas się przemieszczały (czołgi, wozy opancerzone, samoloty) przez co zwalczanie ich wymagało szybkiej reakcji ze strony samolotów paktu. Często cele takie namierzane były dzięki zwiadowi satelitarnemu i o skuteczności ataku decydowała szybkość przeprowadzanych działań od przetworzenia informacji do wydania decyzji o ataku. Do ataku na takie cele używane były samoloty w różny sposób. Część samolotów pełniła służbę w powietrzu i tylko czekało na odpowiedni rozkaz, inne były w odwodzie na lotniskach a jeszcze innym zmieniano rozkazy podczas wykonywania pierwotnych misji.

Podczas pierwszych dwóch miesięcy działań powietrznych pogoda większości dni była dla NATO niekorzystna. Stałe niskie chmury pokrywające Kosowo i resztę Jugosławii zmuszały NATO do odwoływania wielu planowanych nalotów. NATO miało możliwość działania przy zachmurzonym niebie, ale zła pogoda nie była tylko jedynym ograniczeniem w skutecznym prowadzeniu nalotów. Jedną z ważniejszych przyczyn niedostatecznej skuteczności nalotów wynikała z ograniczenia celów tylko do obiektów wojskowych lub służących celom wojskowym, a w przypadku wątpliwości pilot miał rozkaz wstrzymania się od ataku. Latając poniżej chmur piloci mieli lepszą możliwość precyzyjnego wykonania ataku ale z technicznego punktu widzenia byli oni lepszymi celami dla jugosłowiańskich rakiet ziemia-powietrze, artylerii przeciwlotniczej i ognia broni ręcznej. Na takie ryzyko nie chcieli przystać politycy i to po

obu stronach Atlantyku. Zapędy wojskowych hamowali nawet nowi sojusznicy – ulegając współczującej Serbom opinii publicznej rząd czeski sprzymierzył się z greckim w „inicjatywach pokojowych” i podkopywaniu wspólnego frontu sojuszników, a Węgry domagały się ograniczenia nalotów na cele położone w zamieszkałej przez węgierską mniejszość Wojwodinie. Na tym tle lojalnym sojusznikiem NATO okazały się być władze Polski. Sojusznikiem wojsk jugosłowiańskich okazała się być w początkowym okresie wojny pogoda, która sprawiała, że NATO mogło atakować siły lądowe tylko przez 15 proc. czasu.

Zasadniczym czynnikiem, który przyczynił się do zakończenia operacji Allied Force, było zdecydowanie Sojuszu szczególnie w końcowym okresie wojny. To zdecydowanie, nie tylko w kwestiach militarnych, w początkowym okresie operacji pozostawiało wiele do życzenia i miało znaczny wpływ na twarde stanowisko Miloševicia i na przedłużenie się wojny. Takie stanowisko Sojuszu wykorzystywał prezydent Milošević, który razem z Rosją uprawiał politykę zmierzającą do zaprowadzenia podziałów wśród samych państw członkowskich i przez to do rozpadu NATO. Trudno jest ocenić na ile efekty powietrznej kampanii przyczyniły się do przyjęcia przez Miloševicia warunków stawianych mu przez G-8 i NATO, a na ile była to obawa przed operacją lądową czy też siła sugestii Rosji, która uzyskując od Zachodu paromiliardową pomoc gospodarczą musiała czymś się zrewanżować. Jednak kampania, która zaczęła się dość niefortunnie dla NATO powoli ale systematycznie nabierała rozpędu i skuteczności i mimo, że w walce z siłami lądowymi jej skuteczność była dość ograniczona, to w przypadku ataków na infrastrukturę i przemysł kraju straty poniesione w przeciągu 11 tygodni bombardowań oceniano na większe od tych poniesionych podczas II wojny światowej. Jugosłowiańscy ekonomiści z tzw. G-17 oszacowali szkody spowodowane nalotami NATO na łączną kwotę 1,2 mld \$, zaś straty ekonomiczne na około 29,6 mld \$, choć oficjalne źródła rządowe mówią nawet o 200 mld \$.

Gdy 3 czerwca prezydent Slobodan Milošević w końcu przyjął warunki zawarcia pokoju przedstawione mu przez wysłanników UE prezydenta Ahtisaariego i rosyjskiego wysłannika Wiktora Czernomyrdina, świat odetchnął z ulgą ale do pełnego zakończenia nalotów brakowało porozumienia z NATO, które nastąpiło dopiero 10 czerwca 1999 r. W efekcie porozumienia pokojowego do Kosowa weszły siły NATO, które pod nazwą KFOR miały strzec porządku i bezpieczeństwa w prowincji.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.